

Krzysztof Konecki

Treści teologiczno-celebracyjne obzędów Komunii

Studia Włocławskie 9, 159-165

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. KRZYSZTOF KONECKI

TREŚCI TEOLOGICZNO-CELEBRACYJNE OBRZĘDÓW KOMUNII

Celem niniejszego opracowania jest omówienie, w oparciu o przepisy nowego *Wprowadzenia do Mszału*, treści teologiczno-liturgicznych trzech elementów strukturalnych obrzędów komunii: obrzędu pokoju, znaku łamania Chleba i przygotowania do jego przyjęcia.

Obrzęd pokoju

Obrzęd pokoju ma miejsce po Modlitwie Pańskiej z embolizmem i doksologią. We *Wprowadzeniu do Mszału*, które jest dla nas zawsze podstawowym źródłem właściwego rozumienia obrzędów i znaków odnowionej liturgii mszalnej, odnośnie do tego elementu strukturalnego Eucharystii czytamy: „Następuje obrzęd pokoju, w którym Kościół prosi o pokój i jedność dla siebie samego i dla całej ludzkiej rodziny, wierni zaś okazują trwałą komunie i miłość, zanim przyjmą Najświętszy Sakrament”¹.

Historia tego obrzędu, podobnie jak innych obrzędów mszy, jest bardzo bogata i złożona. U pierwszych chrześcijan obrzęd pokoju przekazywany był w formie świętego pocałunku i następował po obrzędzie przygotowania darów. Taki sposób pozostał do dziś w liturgiach wschodnich. W liturgii rzymskiej obrzęd ten został wprowadzony prawdopodobnie wtedy, gdy do liturgii mszy włączono Modlitwę Pańską, a więc około V w. W późnym średniowieczu pocałunek pokoju powoli zaczął zanikać. Zastąpiono go wtedy najpierw ukłonem, a z czasem i ten gest został zaniechany. Na jego miejsce wprowadzono całowanie pateny, czasem Ewangeliarza, na którego oprawie widniał krzyż, a potem pacyfikału. Prawdziwy, choć nie pierwotny obrzęd pokoju został przywrócony przez soborową reformę liturgii².

Struktura obecnego obrzędu pokoju jest bardzo prosta. Składają się na nią: modlitwa kapłana o pokój, odmawiana w imieniu wszystkich sprawujących liturgię, życzenie pokoju skierowane przez celebransa do wier-

nych i ich odpowiedź oraz przekazanie sobie nawzajem przez wiernych znaku pokoju. Modlitwa o pokój skierowana jest do Chrystusa i składa się niejako z dwóch części: zaproszenia do modlitwy i następującej po nim właściwej modlitwy. Polska edycja mszału podaje warianty pierwszej części tej modlitwy, dostosowane do poszczególnych okresów roku liturgicznego i uroczystości³. Z treści tych modlitw, jak również ze znaczenia biblijnego i liturgicznego terminu „pokój”, wynika, że nie chodzi tu o pokój, który może nam zaofiarować świat, ale chodzi o pokój Chrystusowy, który jest darem Ducha Świętego. Ten zaś jest czymś znacznie więcej niż pokój, który rozumiemy w potocznym tego słowa znaczeniu. Pokój, o który prosi Chrystusa Kościół, wskazuje nie tylko na brak wojen w świecie, ale oznacza wszelką możliwą pomyślność i szczęśliwość. W znaczeniu biblijnym pokój oznacza dobrobyt codziennej egzystencji, stan człowieka, który żyje w doskonałej harmonii z przyrodą, ze sobą i z Bogiem. Konkretnie jest on błogosławieństwem, odpoczynkiem, chwałą, bogactwem, zbawieniem i życiem. Dla chrześcijanina pokój jest owocem Ducha Świętego, a zatem bezpośrednim skutkiem lub nawet istotnym atrybutem miłości (Gal 5, 22). Ten, kto posiada miłość i kocha Boga, pozostaje w pokoju, którego nic nie może zamącić. Ten, kto posiada miłość, jest dobry, cierpliwy, wyrozumiały, chętnie przebaczący, zapominający o tym, co złe, i wskutek tego rozsiewa pokój wokół siebie (Mt 5, 9; Łk 6, 27–36; J 15, 12–17).

Po zanieśieniu do Boga prośby o dar pokoju celebrans życzy go wszystkim, mówiąc: „Pokój Pański niech zawsze będzie z wami”. Lud odpowiada: „I z duchem twoim”. Następnie diakon lub jeden z koncelebransów dodaje: „Przeżycie sobie znak pokoju”. Wówczas wszyscy w ustalony sposób okazują sobie miłość braterską, która ma panować wśród nich. „Ci, którzy stoją bliżej głównego celebransa, od niego otrzymują znak pokoju, przed diakonem”⁴. Należy jednak pamiętać, że gest pojednania, który wykonują wierni jest nie tylko znakiem ludzkiej serdeczności i życzliwości, ale – powtórzmy to jeszcze raz – darem Boga. Gest ten zawiera głębokie życzenie, które należy odczytać w sytuacji sakramentalnej komunii oraz eschatologicznej jedności. W chrześcijaństwie bowiem nie ma prawdziwej komunii z Bogiem z pominięciem człowieka. Przeciwnie, najkrótsza droga do Boga prowadzi przez drugiego człowieka.

Na koniec słowo o sposobie przekazywania tego znaku. Podobnie jak wszystkie znaki i gesty we mszy, tak i ten zastrzeżony jest poszczególnym konferencjom episkopatu. One to, biorąc pod uwagę mentalność ludzi i lokalne zwyczaje, mają prawo decydowania i określenia, jak ten obrzęd

ma wyglądać⁵. U nas w Polsce we mszach z ogółem wiernych znak ten przekazywany jest przez ukłon w stronę najbliższych stojących uczestników liturgii lub przez podanie im ręki. Ten gest wykonuje się w milczeniu lub wypowiada słowa: „Pokój Pański niech zawsze będzie z tobą” albo: „Pokój z tobą”, na co przyjmujący odpowiada: „Amen”, nigdy zaś, jak w przypadku pozdrowienia celebransa: „I z duchem Twoim”. Dla podkreślenia jednak charakteru wspólnotowego liturgii należy zachować jednolitość znaku w danym zgromadzeniu liturgicznym. Nie wolno używać formuły: „Pokój nam wszystkim”. Kapłan może przekazywać znak pokoju usługującym, zawsze jednak pozostaje w prezbiterium, aby nie zakłócać celebracji i nie czynić zamieszania. Niech uczyni podobnie, to znaczy pozostanie w prezbiterium, jeśli dla słusznej przyczyny pragnie przekazać znak pokoju niektórym wiernym. Wypada, aby każdy z umiarem przekazywał znak pokoju tylko osobom najbliższym⁶. Wszystko to podyktowane jest troską, aby znak pokoju był czytelny, prosty, wykonany z godnością i pomagający przeżywaniu liturgii, a nie wprowadzał niepotrzebnego rozproszenia i zamieszania.

Łamanie Chleba

Po obrzędzie pokoju następuje znak łamania Chleba. Praktyka łamania i dzielenia chleba w formie rytualnej jest prastarym obrzędem powszechnie stosowanym w Starym Testamencie. Ojciec rodziny brał jeden wspólny chleb, łamał go na części i rozdawał każdemu z obecnych. Był to wymowny znak wspólnoty rodzinnej, gdyż każdy, kto przyjmował ten chleb, był lub stawał się członkiem rodziny. Chrystus podczas ostatniej wieczerzy, w wigilię swojej zbawczej męki, również wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał swoim uczniom (Mt 24, 19; Mk 14, 22; Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24). Jednak gest Jezusa podczas ostatniej wieczerzy nabrał wyjątkowego znaczenia. Był to już nie tylko symbol jedności rodzinnej, lecz źródło i rzeczywistość w Ciele Pańskim wydanym za braci⁷. Gest ten musiał być do tego stopnia charakterystyczny i wyjątkowy, że stał się znakiem rozpoznawczym dla uczniów w Emaus, którzy rozpoznali Jezusa dopiero wtedy, „gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im” (Łk 24, 30–31).

Łamanie Chleba w liturgii mszalnej nawiązuje wyraźnie do gestu Jezusa z Ostatniej wieczerzy i zapewne to pochodzenie zadecydowało, że zachowały go wszystkie liturgie przed Komunią. Sens najwcześniejszy i najprawdziwszy tego gestu był jak najbardziej praktyczny i bardzo konkretny. Przez pierwsze wieki konsekrowano duże chleby, które należało

przed Komunią połamać, by móc je później podzielić pomiędzy uczestników liturgii. Łamanie dużego konsekrowanego Chleba było także konieczne ze względu na to, że ułamane części zabierano dla chorych lub będących w nagłej potrzebie, a także dla podkreślenia i unaocznienia jedności z następną mszą oraz ze względu na zwyczaj (zwany *fermentum*) posyłania przez papieża kapłanom części konsekrowanego chleba jako znaku jedności wszystkich mszy sprawowanych w Wiecznym Mieście. Był to więc bardzo ważny obrzęd liturgiczny i z pewnością bardzo uroczysty, który – szczególnie wtedy, gdy uczestniczyła duża liczba wiernych – musiał trwać długo. Od późnego średniowiecza, kiedy we mszy pojawiły się małe hostie dla wiernych i duża hostia dla celebransa, zaczęto akcentować przede wszystkim znaczenie symboliczne tego rytu. Łamanie Chleba staje się znakiem jedności i wspólnoty wiernych między sobą jako członków Kościoła i przede wszystkim jedności z Chrystusem⁸. Nikt tego genialniej nie wyraził niż św. Paweł: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10, 16–17). I takie samo znaczenie posiada ten gest w dzisiejszej liturgii, w której polega on najczęściej na łamaniu „dużej Hostii” dla kapłana, o czym mówi wyraźnie *Wprowadzenie do Mszału*: „Spełniony przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy gest łamania, który w czasach apostoelskich nadał nazwę całej akcji eucharystycznej, oznacza, że wierni, choć liczni, tworzą jedno Ciało przez przyjmowanie Komunii z jednego Chleba, jakim jest Chrystus umarły za zbawienie świata i zmartwychwstały” (por. 1Kor 10, 17)⁹. *Wprowadzenie* ponadto wyraźnie zaznacza, że obrzęd łamania Chleba zastrzeżony jest dla kapłana i diakona, ewentualnie dla koncelebrantów. Oznacza to, że akolita nie może pomagać w tym obrzędzie¹⁰.

Po połamaniu Chleba kapłan wpuszcza jego kawałek do kielicha, wypowiadając starą, o paschalnym zabarwieniu, formułę liturgiczną: „Ciało i Krew naszego Pana Jezusa Chrystusa, które łączymy i będziemy przyjmować, niech nam pomogą osiągnąć życie wieczne”¹¹. Obrzęd połączenia dwóch konsekrowanych Postaci, zwany *commixtio*, ma swoją bardzo bogatą i złożoną historię, która nadała mu wiele znaczeń symbolicznych. Jednym z najbardziej wymownych jest jedność Ciała i Krwi Pańskiej oddzielonych podczas śmierci krzyżowej, co jest obrazem zmartwychwstania. Taką interpretację temu obrzędowi nadaje również *Wprowadzenie do Mszału*, w którym czytamy: „Kapłan łamie Chleb i wpuszcza do kielicha część Hostii na znak zjednoczenia Ciała i Krwi Pańskiej w dziele zba-

wienia, to znaczy połączenia Ciała i Krwi Jezusa żyjącego i chwalebne-
go”¹². Poprzez ten obrzęd liturgia chce więc nas pouczyć, że chociaż Ciało
i Krew Chrystusa były konsekrowane oddzielnie, to teraz stają się jed-
no. A to w rzeczywistości oznacza, że każdy z nas, niezależnie od tego,
czy spożywa Komunię tylko pod postacią Chleba czy Wina, to przyjmu-
je całego Chrystusa, żywego i chwalebne-
go.

Podczas łamania Chleba, które „winno się odbywać z należnym sza-
cunkiem”¹³, wierni śpiewają lub recytują inwokację: „Baranku Boży, który
gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami”. Wezwanie to może być
kilkakrotnie powtórzone, aż obrzęd łamania Chleba się zakończy i roz-
niesie się go wszystkim koncelebransom. Na koniec śpiewa się prośbę:
„Obdarz nas pokojem”, która podczas ostatniej reformy liturgicznej oca-
łała na wyraźne życzenie Pawła VI. Wezwanie zostało wprowadzone do
liturgii mszalnej przez papieża Sergiusza I (687–701) w ciekawym dla pa-
piestwa kontekście historyczno-teologicznym. Był to wyraz protestu prze-
ciw uchwałom soboru konstantynopolitańskiego z 692 r., nie podpisanym
zresztą przez papieża, które chciały zabronić przedstawiania Chrystusa
w obrazie paschalnego baranka, co w Kościele na Wschodzie było prak-
tyką bardzo powszechną. Papież Sergiusz I nakazał, aby podczas obrzę-
du łamania chleba, dzielenia Ciała Pańskiego, wszyscy zgromadzeni wier-
ni, tak duchowieństwo jak i świeccy, śpiewali „Baranku Boży”, w imię
protestu przeciw niechęci i wrogości wobec kultu obrazów na Wschodzie.
Biorąc pod uwagę liczne koneksje biblijne „baranka paschalnego”, na-
leży stwierdzić, że śpiew „Baranku Boży” jest pieśnią wielkanocną, uka-
zującą paschalny charakter Eucharystii i zapowiadającą uczestnikom
udział w uczcie na wiecznych „Godach Baranka”¹⁴.

Przygotowanie do przyjęcia Postaci

Gdy łamanie jest skończone, kapłan przygotowuje się do przyjęcia
Komunii, odmawiając po cichu jedną z dwóch przewidzianych przez mszał
modlitw, zwanych apologiami. Modlitwy te nie mają charakteru wspólno-
towego, lecz prywatny. Wspólną cechą obydwu modlitw jest ich charakter
prywatny. Zredagowane są w liczbie pojedynczej, nie posiadają ani wezwa-
nia do modlitwy, ani końcowego „amen”. W przeciwieństwie do zdecydo-
wanej większości modlitw prezydenjalnych obecnego mszału, skierowa-
ne są nie do Boga Ojca, lecz do Jezusa Chrystusa. Tak więc zarówno ich
struktura jak i treść wskazują, że chodzi tu o osobistą modlitwę zanoszoną
przez kapłana we własnym imieniu, nie zaś w imieniu zgromadzonego ludu
i wszystkich obecnych. Pierwsza modlitwa „Panie Jezu Chryste...” pocho-

dzi z Sakramentarza karolińskiego z Amiens z IX w. i zawiera zwięzłą teologię Eucharystii, podkreśla trynitarny wymiar dzieła odkupienia i misterium paschalnego Chrystusa. Jest krótką anamnezą, która przechodzi w prośbę o odpuszczenie grzechów, zachowanie przykazań Bożych i o wierne trwanie przy Chrystusie. Druga zaś jest wzięta z Sakramentarza z Fuldy z X w. i w początkowych zdaniach nawiązuje do 1 Kor 11, 27–29. Obecny tekst wydaje się być trochę zmodyfikowany w stosunku do poprzedniego. Chodzi tu o słowa „...i Krwi Twojej”, będące dodatkiem, ponieważ poprzednia była przeznaczona do odmawiania w Wielki Piątek¹⁵. Ślady tej pierwotnej wersji modlitwy znajdujemy także w obecnym mszale, gdzie służy kapłanowi do prywatnego przygotowania do przyjęcia Komunii w liturgii Męki Pańskiej Wielkiego Piątku¹⁶. Modlitwa jest pokorną prośbą skierowaną do Chrystusa, aby uczynił godnym przyjęcia Komunii.

Przygotowanie w milczeniu do owocnego przyjęcia Komunii nie jest jednak wyłącznie domeną celebransa. *Wprowadzenie do mszału* mówi: „Modlitwą odmawianą po cichu kapłan przygotowuje się do owocnego przyjęcia Ciała i Krwi Chrystusa. Wierni czynią to samo, modląc się w milczeniu”¹⁷. Z tego wynika, że kapłan powinien rozpocząć odmawianie po cichu modlitwy przygotowującej go do Komunii dopiero po zakończeniu przez wspólnotę śpiewu „Baranku Boży”. Przygotowanie do Komunii jest aktem wspólnym całego ludu Bożego zgromadzonego na liturgii, a nie tylko kapłana. Ponadto sama natura śpiewu „Baranku Boży” wyklucza, aby kapłan odmawiał swoją modlitwę w ciszy, kiedy lud jeszcze tego śpiewu nie zakończył. Przygotowanie więc wspólne kapłana i wiernych do Komunii przyjmuje formę bardzo konkretną, z wyraźnym zachowaniem ciszy, która powinna trwać przez pewien czas. Wierni jednak nie powinni tej ciszy traktować jako oczekiwanie, aż kapłan zakończy swoją modlitwę prywatną, lecz sami, nim przystąpią do Komunii, powinni podjąć osobistą modlitwę.

Po zakończeniu osobistego przygotowania do Komunii kapłan trzymając nad pateną albo nad kielichem Chleb eucharystyczny, ukazuje go wiernym i zaprasza ich na Ucztę Chrystusa mówiąc: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę”. Obydwa teksty są proveniencji biblijnej. Pierwsza część jest cytatem wziętym z J 1, 29, druga natomiast jest parafrazą Ap 19, 9: „I mówi mi napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów baranka”. *Wprowadzenie do Mszału* zaznacza, że ze względu na swoje biblijne pochodzenie tekst ten jest obligatoryjny i niezmienny¹⁸. Nie powinno więc się nim „manipulować”, naginać i adaptować do charakteru święta czy

uroczystości, co zdarza się wcale nierzadko. Tekst ten, będący formą zaproszenia do przyjmowania Komunii, został wprowadzony do liturgii mszalnej w średniowieczu, gdzie stopniowo zaczęła zanikać praktyka komunikowania do tego stopnia, że jak dowiadujemy się z historii Kościoła, IV sobór laterański w 1215 r. uznał za konieczne ogłosić nakaz Komunii świętej dorocznej dla „każdego wiernego obu płci, który doszedł do używania rozumu”¹⁹.

Na to pełne wielkoduszności zaproszenie Kościoła wierni wraz z kapłanem wypowiadają akt pokory, posiłkując się tutaj słowami setnika z Kafarnaum (Mt 8, 5n.) „Panie nie jestem godzin”. Ponieważ jest to – jak zaznaczono – akt pokory, nie zaś pokuty, nie ma najmniejszej potrzeby, aby w trakcie wypowiedzania tych słów bić się w piersi.

PRZYPISY

¹ *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego* (OWMR), nr 82, w: *Mszał rzymski*, wyd. 3, Poznań 2004.

² J. Hermans, *La celebrazione dell'Eucaristia. Per una comprensione teologia-pastorale della Messa secondo il Messale Romano*, Torino 1985, s. 376–380.

³ *Mszał rzymski dla diecezji polskich* (MR), Poznań 1986, s. 371*–373*.

⁴ OWMR, nr 239.

⁵ OWMR, nr 82.

⁶ *Wskazania Episkopatu Polski po ogłoszeniu nowego wydania OWMR*, nr 33, „Anamnesis” 11(2005) nr 3(42).

⁷ J. Sroka, *Obrzędy Komunii św.*, w: *Msza święta* (red. W. Świerzawski), Kraków 1983, s. 298.

⁸ J. Hermans, *La celebrazione dell'Eucaristia*, dz. cyt., s. 384–386.

⁹ OWMR, nr 83.

¹⁰ Tamże.

¹¹ MR, s. 374*.

¹² OWMR, nr 83.

¹³ Tamże.

¹⁴ J. Janicki, *Msza święta*, Warszawa 1993, s. 104–106.

¹⁵ J. Hermans, *La celebrazione dell'Eucaristia*, dz. cyt., s. 397–398.

¹⁶ MR, s. 146.

¹⁷ OWMR, nr 84.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A.M. Roguet, *Msza święta dzisiaj*, Kraków 1972, s. 158.